

## **Priorytety PiS-u?**

Ustawa o ochronie zwierząt nie należała do tak zwanych priorytetowych. Pamiętam deklaracje i zapowiedzi ważnych polityków Prawa i Sprawiedliwości na temat konieczności przeprowadzenia nowych reform czy dokończenia zaczętych, a w zasadzie kolejności ich procedowania, i były to ważne deklaracje w sprawie zakazu aborcji eugenicznej, kulejącej wciąż reformy sądownictwa, przeciwdziałaniu ideologii LGBT, reformy samorządowej, nowej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, repolonizacji czy dekoncentracji mediów. Niestety zdecydowano się na konflikt z wsią, która w ustawie o zwierzętach dopatruje się miejskich, autorytarnych tendencji urządzania ludziom mieszkającym na wsi ich codziennego życia. Choć większego oporu nie budzi proponowany zakaz hodowli zwierząt futerkowych, to niepokoi obawa o zagrożone wolności osobiste i obywatelskie. Nie da się zaakceptować prawa wejścia organizacji społecznych zajmujących się ochroną zwierząt na teren gospodarstwa rolnego bez zgody sądu. Pewne obawy przekazał w liście do polityków PiS Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa. Miał ponoć napisać - „Wprowadzenie kontrowersyjnej ustawy krótko po wyborach, w których polska wieś przesądziła o wyborze Andrzeja Dudy na prezydenta RP, a pół roku wcześniej o wygraniu wyborów parlamentarnych przez Zjednoczoną Prawicę wywoła bardzo poważne konsekwencje polityczne”. Niestety te słowa mogą być prawdziwe i rozczarowanie wsi może w trwały sposób - "zmienić geografie polityczną polskiego społeczeństwa”.

Tymczasem z punktu widzenia interesów państwa i społeczeństwa są sprawy znacznie ważniejsze niż „Piątka dla zwierząt”. Do takich zaliczam większą ochronę życia poczętego i ciągnącą się już pięć lat reformę sądownictwa. Ostatni wyrok Sądu

Najwyższego pod przewodnictwem sędziego Józefa Iwulskiego, byłego oficera wywiadu wojskowego w czasach PRL-u, zmienia treść ustawy dezubekizacyjnej. Innymi słowy Józef Iwulski chce unieważnić ustawę w interesie swojego ubeckiego środowiska. Nie czekał na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego w tej samej sprawie, nie mówiąc o tym, że zapomniał o instytucji wyłączenia, która zobowiązuje do przekazania orzekania innemu sędziemu jak się jest "umoczoną" w sprawie. Odnotujmy także dziwne rozstrzygnięcie WSA w sprawie decyzji premiera zobowiązującej Polską Poczta do przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych. Decyzję tę uznano za nieważną, i za „rażąco naruszającą prawo”, tym samym premier stał się urzędnikiem "rażąco" łamiącym polskie prawo. Argumenty rządu, że był zmuszony realizować postanowienia konstytucji, nie znalazły dla WSA żadnego usprawiedliwienia.

Mamy więc nadal poważne problemy z „nadzwyczajną kastą”, która nie rezygnuje z walki o swoje przywileje i pozycję superarbitra politycznego wspieranego przez totalną opozycję i zagranicę z UE. Początek dała Małgorzata Gersdorf dla której suwerenem jest konstytucja, a nie polski Naród. I to nie przypadek, że wspomniany wyrok WSA wydał członek rozpolitykowanego stowarzyszenia „Iustitia”, podobnie jak sędzią sprawozdawcą w Sądzie Najwyższym okazał się sędzia Bohdan Bieniek, także z „Iustitii”.

W Wikipedii jest internetowa strona poświęcona Stowarzyszeniu Sędziów Polskich „Iustitia”. To strona martyrologiczna, dowód męczeństwa polskich sędziów, strona przepełniona informacjami na temat sędziów „znanych z obrony praworządności”, a obecnie poddanych „przesłuchaniom” i „postępowaniom dyscyplinarnym”. „Iustitia” szczegółowo wymienia „działania w obronie niezależności sądownictwa od wpływów

politycznych", i opisuje aż cztery kategorie prześladowanych sędziów. Pierwsza to „ścigani za udział w debacie publicznej na temat praworządności oraz krytyczne wypowiedzi dotyczące reform wymiaru sprawiedliwości", druga to „ścigani za wydane orzeczenia, które nie podobały się władzy politycznej PiS", trzecia to sędziowie „ścigani w związku z działalnością edukacyjną na rzecz społeczeństwa" i grupa czwarta, sędziowie, którzy byli lub są „ścigani za stosowanie prawa europejskiego i wykonanie wyroku TSUE z 19 listopada 2019 roku". Na listach sędziowskiego męczeństwa znajdują się doskonale znane z mediów i politycznych manifestacji tak popularne nazwiska jak Igor Tuleya, Krystian Markiewicz, Paweł Juszczyzyn, Monika Frąckowiak, Piotr Gąciarek. Na stronie internetowej próżno szukać choćby jednego przykładu zarzutu stawianego sędziom przez rzeczników dyscyplinarnych sądów. Podobnie jest na stronie innego zbuntowanego stowarzyszenia sędziów "Themis", którego najślawniejszym medialnie członkiem jest sędzia Waldemar Żurek, a prezesem sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie Beata Morawiec. Prokuratura Krajowa stawia jej teraz zarzuty przywłaszczenia środków publicznych, działania na szkodę interesu publicznego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, nadużycia uprawnień i przyjęcia korzyści majątkowej. Tak więc nie chodzi tu tylko o nagminne lekceważenie przez sędziów obu stowarzyszeń ustawowych terminów do sporządzenia uzasadnień, ale także, jak w przypadku sędzi Morawiec, o tak prozaiczne rzeczy jak przyjęcie od podsądnego, zadowolonego z wyroku, telefonu komórkowego.

220 wSieci 21.09.2020

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)